

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu doświadczenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne, odpowiedzi literaturne. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim. Iako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie — jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udanej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko poruszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus zszedł się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi, i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciężanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako polednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kształtowanych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze celem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiereł skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłego służby, by rozwinąć w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli porządzenie wszystkich co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy następujący z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, za wstawiennictwem rozmyślnie żył i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W v d a w e c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Myślącym pod Rozwagę

"SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!"

IDAĆ za ogólnym zwyczajem wzajemnego wyrażania życzeń noworocznych, my również, przy rozpoczęciu roku Pańskiego 1952, wyrażamy niniejszym, wszystkim naszym braciom, przyjacielom i czytelnikom, naiserdecniejsze życzenie: "Szczęśliwego Nowego Roku!" Jednocześnie zastanowimy się krótko nad znaczeniem tego życzenia.

Biorąc ogółem, zdaje się nam, że ludzie wyrażają te życzenia przeważnie z przyzwyczajenia i życząc drugim szczęścia, mają na myśli przede wszystkim zdrowie fizyczne i materialne powodzenie. Jest to pięknie życzyć drugim szczęścia i powodzenia, lecz tak ci, którzy życzenia składają, jak i ci, co je przyjmują nie powinni zapominać, że szczęście, choćby tylko to doczesne, nie tyle zależy od życzeń pierwszych i od pragnień drugich ile od pewnych warunków, od pewnych zabiegów i roztropności we wszystkim co do zdrowia i szczęścia prowadzi. Daremne są życzenia i pragnienia zdrowia tam gdzie zasady zdrowotności są gwałcone; daremne też byłoby życzenia szczęścia i powodzenia takiemu, który nie podejmuje właściwych, legalnych i możliwych dla niego starań i zabiegów ku uszczęśliwieniu siebie i tych, którzy są od niego zależni.

Jeżeli to jest prawdą pod względem szczęścia doczesnego to tym więcej prawdą jest pod względem szczęścia duchowego, które powinno być głównym przedmiotem starań i zabiegów u tych, którzy

usłyszeli i przyjęli wysokie powołanie w Chrystusie Jezusie; i które też jest przedmiotem naszych życzeń noworocznych i wszystkich innych.

Życząc szczęśliwego nowego roku tym, co dopiero niedawno zapoznali się z prawdą Słowa Bożego, pragniemy też zwrócić ich uwagę na słowa Apostoła, aby tej łaski Bożej nie przyjmowali "nadaremno" (2 Kor. 6:1). Poznanie prawdy o Chrystusie i Boskim planie, jest łaską Bożą. Przyjęcie tej prawdy tylko umysłem, bez postąpienia dalej, aby poświęcić samego siebie na służbę Bogu (Rzym. 12:1), aby czynić Jego wolę na ile kogo stać, byłoby przyjęciem tej łaski Bożej nadaremno. Zatem życzenie nasze dla takich znaczy, aby w tym roku starali się coraz więcej badać i wyrozumiewać Słowo prawdy, a gdy odczuwają w swych sercach wysokie powołanie, to trudne do określenia ciągnienie (Jan 6:44) do wyższych rzeczy duchowych, niech przyjmą je jako od Boga i w posłuszeństwie temu głosowi niech poświęcą się Jemu na służbę i następnie, za doradą Piotra apostoła, niech starają się to swoje powołanie i wybranie mocnym uczynić. — 2 Piotra 1:2-11.

Tym zaś, którzy już od pewnego czasu znajdują się na tej drodze poświęcenia, nasze życzenie noworoczne niech będzie przypomnieniem i zachętą do dalszego wiernego kroczenia tą drogą. Tacy powinni pamiętać, że ono wyższe szczęście duchowe i wie-

(Dokończenie ze str. 16ej)



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXI

STYCZEŃ (JAN.), 1952

Nr. 1

CZY ROK TEN BĘDZIE SZCZĘŚLIWYM?

DRODZY współtowarzysze "wąskiej drogi" do niebieskiego królestwa: — Czujemy ku Wam serdeczną braterską miłość, i korzystając ze sposobności nowego roku, wyrażamy takową, życząc, aby ten nowy rok był nader szczęśliwy i korzystny dla nas wszystkich — jako Nowych Stworzeń w Chrystusie Jezusie. Chcielibyśmy także powiedzieć coś co byłoby pomocne w tym kierunku. Cóż tedy mamy powiedzieć?

Chcemy przypomnieć Wam, a także sobie, iż miara błogosławieństw, jaka spłynie na każdego z nas, zależy prawie w zupełności na środkach, jakie przedsięwzięmiemy w szukaniu tych błogosławieństw. To nie będzie zależec od Boga, ponieważ On zapewnił naprzód o Swej gotowości dopomagania nam i błogosławienia nas na pewnych zasadach, które On uznał za najlepsze i najwłaściwsze. Tak więc, cała odpowiedzialność spoczywa na nas. Jeżeli pójdziemy za Jego wskazówkami, dostąpimy błogosławieństwa. O ile zaś zaniedbamy Boskiej dorady, o tyle pominiemy się z Jego błogosławieństwem. Dlatego też należy nam zastosować się do podanej nam instrukcji: "Samych siebie w miłości Bożej zachowajcie" (Juda 21). Dla tych, co wierne trwają w miłości Bożej, wszystkie życiowe światła i cienia, burze i cisze, smutki i radości są błogosławieństwami i dopomagają do postępowania naprzód i ku górze. — "Do Ciebie Boże przybliżam się."

Nie byłoby właściwym ani biblijnym spodziewać się, że większa część naszej ścieżki powinna być gładka i uścielona kwiatami dobrobytu, podczas gdy kroczymy śladami Odkupiciela. Pamiętajmy, że Jego ścieżka była trudna i ciernista. Jeżeliby więc nasza była bardzo odmienna, to byłoby pewnym, że nie idziemy Jego śladami. Jeżeli było potrzeba, aby On, doskonały, przechodził ćwiczenia i uczył się posłuszeństwa przez to co cierpiał, to ileż więcej my niedoskonalą i zepsuci potrzebujemy cierpieć, aby nauczyć się posłuszeństwa Bogu; potrzebujemy znosić różne próby, któreby nas uczyniły obrazem miłego Syna Bożego.

Umiłowani, im zupełniejsze i gorętsze jest nasze poświęcenie, tym większy postęp będziemy mogli czynić w wyrabianiu owoców i łask ducha świętego. Cóż tedy mogłoby dopomóc nam najwięcej do osiągnięcia pałającego ducha w służbie Pańskiej?

Odpowiadamy: Wiara! Wiara w wielkie i kosztowne obietnice Boże, oraz w Jego świadectwo, że do obiecanej chwały prowadzi tylko wąska droga. Naturalnym wynikiem takiej wiary będzie posłuszeństwo. Wierzmy i odpowiednio do tej wiary postępujemy. To też mądrym i biblijnym sposobem postępowania jest, aby trzymać się blisko Pisma Świętego, które przedstawia podstawę naszej wiary i nadziei, wyjawia nam nasze braki i wskazuje nam doskonałość, którą mamy naśladować i o ile możliwym osiągnąć, tak na zewnątrz jak i w sercu.

Aby rok 1952 był dla nas więcej aniżeli tylko zwykłym postępem w duchowych błogosławieństwach, zalecamy, aby każdy zwracał możliwie jak najwięcej uwagi na Boskie obietnice dla nas, jako dla Jego Kościoła; a także na warunkach, przez które obietnice te mogą być nam zapewnione. W tym celu zachęcamy do regularnego uczęszczania na zebrania niedzielne i tygodniowe, gdziekolwiek to jest możliwym, w celu budowania samych siebie dopomagania drugim słowem i przykładem. Doradzamy także, aby często odczytywać przedstawione przez Pana błogosławieństwa (Mat. 5:1-16), a także opis tych samych przymiotów, zsumowanych do jednego miana miłość, podany przez apostoła Pawła (1 Kor. 13:1-13). Słyszeliśmy już od wielu, iż takie czytanie okazało się dla nich błogosławieństwem, przeto teraz zachęcamy wszystkich, którzy spodziewają i modlą się o Boskie błogosławieństwo na ten rozpoczynający się nowy rok, aby wypróbowali ten prosty przepis, który przygotował On Wielki Lekarz dusz naszych. Ponieważ wielu zostało przez to wzmocnionych w przeszłości, ufamy, iż wielu innych dostąpi podobnego błogosławieństwa w tym nowym roku.

Teraz przytaczamy jeszcze inną część tego przepisu. Rozpoczynamy każdy dzień modlitwą o mądrość i łaskę, abyśmy mogli pełnić służbę przy-

jemną Bogu, być błogosławieństwem dla drugich i sami dostąpić błogosławieństwa. Niechaj te nasze poranne modlitwy obejmują w sobie tę serdeczną prośbę — "Niechajże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego, przed obliczem Twoim Panie, Skało moja i Odkupicielu mój" (Ps. 19: 15). Następnie przy końcu każdego dnia zrównajmy nasz dzienny obrachunek z Bogiem, u Jego tronu łaski, obliczając, o ile to możliwe, nasze użyte i zaniedbane sposobności, nasze zwycięstwa i uchybienia, nasze samo-ofiary i samolubstwa — dziękując Bogu za Jego łaskę i pomoc w potrzebie i pro-

sząc Go o przebaczenie naszych omyłek, w imieniu i przez zasługę naszego Zbawiciela, oraz przyrzekając przy łasce Bożej, większą gorliwość i wierność na dzień następny. Módlcie się także za nami i o dobro prawdy i za wszystkimi współpracownikami, tak jak i my pamiętamy w modlitwach naszych o Was i o całym domu wiary.

Są to najprostsze ścieżki dla naszych nóg i wszyscy, którzy po nich pójdą, znajdą że są to drogi przyjemności i ścieżki pokoju dla ich dusz, bez względu jak burzliwą będzie droga dla ich ciała.

W. T. 2239 — 1898.

ANIOŁOWIE SŁUGAMI

"Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją i wyrzyna ich". — Psalm 34:8.

MNIEJ lub więcej, trudność jest połączona przy zastanawianiu się nad wielkim Jehową, Jego charakterem i Jego planem. Pismo Św., zdaje się wskazywać, iż Bóg używał rozmaitych sposobów, aby okazać swoją moc wybranemu ludowi, t.j. Izraelowi, podczas żydowskiego wieku, a Kościołowi w ciągu wieku Ewangelii. Myślimy, iż byłoby właściwym mniemać, iż wyraz anioł może oznaczać jakiekolwiek pośrednictwo lub narzędzie, bądź żywe, bądź martwe, któreby Bogu upodobało się użyć w związku ze służbą. Bóg mógłby użyć za Swego posłańca tak wichur, jak i pałający ogień jako anioła, lub archanioła. Pan Bóg może użyć za Swego posłańca cokolwiekbądź, lub kogokolwiekby wybrał; nadając mu potrzebną władzę, tak jak reprezentant Stanów Zjednoczonych, wyjeżdżając do innego kraju, byłby uznany, bez względu na jego osobistą zdolność, lub stan.

Szczegóły, w jaki sposób Wszechmocny zna nasze modlitwy, nasze myśli, nasze słowa, nasze potrzeby, nie są nam wyjaśnione w Piśmie. Widocznie, iż nie jest potrzebnym, abyśmy rozumieli to w każdym szczególe. Bóg jest za wielkim, abyśmy mogli zupełnie zrozumieć Jego Wszechmocną potęgę i zdolność. Są jednak niektóre rzeczy odnoszące się do Boga, które możemy pojąć i dlatego Pan Bóg zaprasza do badania Go, według danego Objawienia. Mniemanie, iż Bóg jest w każdym miejscu, w każdej najmniejszej części Wszechświata, wydaje się nam niedorzecznym i wcale nie jest nauką Pisma Św., a przypuszczenie, iż Bóg wie o każdym małym robaczku i mikrobie, lub że On nawet uważa na czyny każdego człowieka, gdy jest ich miliony, przechodzi nasze wyrozumienie.

Gdybyśmy nawet ograniczyli Boską uwagę na członków Kościoła tylko, to jeszcze jest ich tyśiące; a zdolność zrozumienia i obchodzenia się z dziesięcioma lub z dwudziestoma tysiącami ludzi w jednej chwili, zdaje się nam być niemożliwym; ani się spodziewamy, aby Bóg miał podobnie postępować.

Ktokolwiek z ludzi chciałby mieć do czynienia chociażby ze stu ludźmi i wiedzieć o wszystkim co się dzieje, byłby uważany za bardzo niemądrego. Raczej miałby on rozmaite czynniki, przez które jego wola byłaby wykonywana przez owych stu ludzi. W taki sposób on może wiedzieć co było czynione, a oni mogliby wiedzieć jego cel odnośnie prowadzonej pracy. Jego ogólna znajomość rzeczy nie miałaby znaczyć, iż on byłby obecny w jednej chwili w każdym pokoju swego domu, lub że on zwraca uwagę na każdą osobę w tym samym czasie.

W naszym tekście, jednakowoż, wyraz "anioł" podaje nam myśl, iż Psalmista odnosił się do duchowych istot. Powód tej myśli jest ten, iż w starodawnych czasach, przed Zielonymi Świątkami, prawie wszystkie Swoje zamysły Bóg objawiał przez duchowe istoty, które materializowały się, a po skończeniu swej misji, z oczu znikały. Ogólnie Pismo zdaje się wskazywać, iż Boskie obchodzenie i porozumiewanie się z Jego ludem w dawnych czasach było przez aniołów. Co się tyczy wieku Ewangelii, mającego się na ukończeniu, mamy ufność, iż Bóg okazywał takie same staranie w obchodzeniu się z duchowym Izraelem, jak okazywał z cielesnym, tym bardziej, że duchowy Izrael jest Mu bliższym, jako dom synów, aniżeli cielesny Izrael jako dom sług. Bóg spodziewa się jednak aby dom synów postępował wiarą a nie widzeniem, będąc o wiele wyższym i zacniejszym.

Dlatego Jego Objawienia się tymże nie są takimi, aby przemawiały do ich zmysłów cielesnych. Jednakowoż, są one tak samo rzeczywiste.

Oczy Pańskie

Czytamy w Piśmie Św., że Oczy Pańskie otworne są na sprawiedliwych" (1 Piotr 3:12); także "Na każdym miejscu oczy Pańskie upatrują złe i dobre" (Przyp. Sal. 15:3). Lecz to nie ma znaczyć, aby Bóg sam osobiście widział wszystkie rzeczy i uczynki każdej oddzielnej istoty na świecie,

ale że On osiąga znajomość rzeczy z całego świata przez swoich pośredników.

"Oczy", o których tu mowa, oznaczają Bożki wpływ, Jego moc wiedzy, przez jakiekolwiek środki, lub narzędzia. Czy Jego moc i wola są wykonywane przez anioły lub inne czynniki, nie stanowi różnicy, podobnie jak i my, gdybyśmy chcieli przeprowadzić i wykonać nasze życzenie. Gdybyśmy chcieli się dowiedzieć o pewnych sprawach w Filadelfii, mielibyśmy wiele sposobów, za pomocą których moglibyśmy to uczynić.

Jednym skutecznym sposobem byłoby telefonować do tej osoby, jeżeli tylko jest zaopatrzona w telefon, lub telegraficznie moglibyśmy wysłać polecenie; albo moglibyśmy wysłać wprost do tej osoby posłańca pieszo, koleją, lub innym jakim sposobem podróżowania.

Jeżeli ludzkość ma te rozmaite sposoby dla wykonywania swych planów, to możemy tym więcej ocenić naszego Niebieskiego Ojca, myśląc o Nim, że On ma zupełną możliwość porozumiewania się ze Swymi dziećmi. Bóg ma środki, niezawodnie o wiele wyższe od naszych. Nie objawił On nam tych rzeczy jasno, oprócz tego co powiedziane mamy w Słowie Bożym, iż Bóg wie o wszystkim co się nas dotyczy, jak również i względem wszystkich spraw świata. On nam powiada, iż aniołowie są Jego sługami, że mają dozór nad Jego ludem. "Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?"

Oni nie usługują nam w znaczeniu zaopatrzenia nas w chleb, ani też w przygotowaniu dla nas pokarmu, lub w budowaniu naszych domów, lub w żaden podobny sposób one nam nie usługują. W jaki więc sposób aniołowie nam usługują? Ze słów naszego Pana dowiadujemy się, iż aniołowie tych "najmniejszych" zawsze patrzą na oblicze Boże, zawsze mają dostęp do Niego.

Ten fakt nasuwa nam myśl, iż ci aniołowie reprezentując "małuczkich" Bożych, mają bezpośredni przystęp do Boga i otrzymują natychmiastową Jego uwagę. Na cóż by się zdało Ojcu Niebieskiemu przyjmować aniołów, gdyby oni nie mieli czegoś do zakomunikowania? Nasze wyrozumienie jest, iż Pan Bóg otrzymuje znajomość o naszych sprawach i naszym postępowaniu przez sposoby, o których nie jesteśmy powiadomieni. Możemy przypuszczać jednakowoż, iż środki, którymi się Bóg posługuje, są w znacznej mierze, posłannictwa aniołów.

Głowa każdego przemysłowego domu i bankowych instytucyj ma pewne prawa, pewne reguły, według których kieruje wszystkimi sprawami tegoż przedsiębiorstwa. Tak samo Bóg ma pewne prawa, które kierują naturą. Jest zbyt cennym,

abyśmy modlili się do Boga, aby ziemia obróciła się na swej osi i aby jutro nadeszło. Możemy być pewni, że Wszechmocny, Ten, który jest wyobrażeniem ścisłej Sprawiedliwości i niezmiernej Mądrości, ma prawa, które kierują Jego całym Wszechświatem; że aniołowie mają znajomość tych praw; i że oni są posłannikami Jego, tak jak ziemski sąd może udzielić komuś prawa zasiadania w trybunale i otrzymywania informacji.

Nasz Pan Jezus Chrystus Głównym Posłańcem

Jeżeli oprócz naszego tekstu mamy także na pamięci słowa naszego Pana, wypowiedziane przed Jego w niebowstąpieniem: "Jestem z wami zawsze, aż do końca Wieku", rozumiemy, że Pan Jezus jest głównym posłańcem, czyli Aniołem Jehowy. On niezawodnie też był głównym czynnikiem w prowadzeniu Kościoła.

Nasza myśl więc jest, iż przez aniołów i inne pośrednictwa Bóg kieruje światem i szczególnie opiekuje się swym ludem, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który jest Głową nad wszystkimi duchowymi władzami, istotami — i ma dozór nad wszelkimi sprawami Jehowy.

Zostaliśmy przyprowadzeni do szkoły Chrystusa, i On jest naszym Nauczycielem. Kiedy udajemy się do Ojca Niebieskiego z modlitwą, nie ignorujemy tego Nauczyciela, ale idziemy w Jego imieniu; i nie możemy przypuszczać, aby Ojciec Go ignorował. W obchodzeniu się z nami, Jezus jest reprezentantem Ojca. Lecz nie mamy przypuszczać, aby Pan Jezus miał wszelkie szczegóły spraw świata pod Swoim osobistym nadzorem; raczej iż aniołowie doniosą Jemu cokolwiek jest potrzebne i że w tym celu są też używane pewne prawa. To zdaje się nam być rozumnym w logicznym urządzeniu Boskich działalności. Nie narzucamy tego zdania innym, mówimy tylko, iż tego rodzaju urządzenie, przemawia do naszego przekonania.

Mając na uwadze fakt, że kościół był poddany pod szczególne kierownictwo Pana Jezusa, nie byłoby to niewłaściwą myślą, że Jehowa zatacza obóz około Jego ludu przez Jezusa, i że aniołowie są pod Jego rozkazami. Jeżeli szatan jest wodzem swej grupy aniołów, to i nasz Pan może mieć aniołów pod swoją kontrolą, i On może być ich księżciem. Czytamy co zdziałał Aleksander Wielki i co Napoleon Bonaparte uczynił, bez względu na fakt, iż oni mieli wiele tysięcy pod sobą dla wykonywania ich woli.

Tak samo myślimy o wszystkich duchowych istotach, iż są pod dozorem i kierownictwem Jezusa Chrystusa. W Jego ręce Bóg oddał wszelką moc na Niebie i na ziemi. Wszyscy aniołowie Boży są poddani Jemu; i przez tych, pod kontrolą naszego Pana, wszystkie sprawy ludu Bożego są nadzorowa-

ne. To jest nasze zdanie, i w taki sposób nad tym rozmyślamy.

Wybawienie w Rozmaity Sposób

Nasz tekst dalej mówi, że anioł, który zatacza obóz około ludu Pana "wrywa ich". W dawnych czasach dzieci Boże bywali wybawiani cudownie. Niektórzy byli wybawiani z więzienia; inni zaś nie. Niektórzy byli zachowani od miecza; inni nie. Mamy przyjąć wolę Bożą, jakkolwiek ona by była. Lecz abyśmy mogli być zdolnymi to uczynić, dla naszego duchowego dobra, musimy ocenić, iż warunkiem naszego od Niego przyjęcia było, iż oddaliśmy samych siebie, bez zastrzeżeń, w Jego ręce. Właściwa bojaźń, czyli cześć i poszanowanie dla Pana, doprowadziłaby nas na pewno pod Jego kierownictwo i pod Jego opiekę. Nasze doświadczenia życiowe wykazały nam, iż nie jesteśmy zdolni kierować sami sobą dobrze. Pan oswobadza każdego z nas w taki sposób, jaki może przynieść nam najwięcej błogosławieństwa.

W czasach apostołskich św. Piotr był oswobodzony z więzienia przez anioła Pańskiego, który pokazał mu się jako człowiek. Było to uczynione nie tylko na korzyść Piotra, lecz na korzyść całego Kościoła, pokazując im, iż Pan jest zdolnym w zupełności czuwać nad Swoim ludem, i dając im tym sposobem ważną naukę. Chociaż te zewnętrzne manifestacje nie są nam udzielane w obecnym czasie, to jednak mamy inne błogosławieństwa, które więcej dobrego sprawują i wynagradzają za te wewnętrzne znaki, a które obecnie nie są konieczne potrzebnymi dla dobra Kościoła. Możemy powiedzieć razem z Apostołem, iż "wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga, i którzy według postanowienia Bożego, powołani są"; powinniśmy mieć pełną ufność w Nim—iż zawsze jesteśmy przedmiotem Jego troskliwej opieki.

Każdy Święty Ma Swego Usługującego Anioła

Chociaż nie jesteśmy zbyt stanowczymi w tłumaczeniu tego przedmiotu, to jednak możemy powiedzieć, iż każdy z ludu Bożego, w miarę na ile jest on jednym z prawdziwie poświęconych dzieci Bożych, ma usługującego ducha, duchową istotę, anioła, który ma dozór nad jego sprawami. Ten anioł zapewne składa swój raport Panu; lecz jak często, tego nie możemy powiedzieć. Jeżeli Pan Bóg uznał ten sposób za mądry i właściwy, my mamy zupełne zaufanie w Jego mądrość. Cokolwiek Bóg zarządził jest zupełnie zadawalającym dla nas i jesteśmy pewni, iż jest to dobrym, i w zupełnej harmonii z Jego charakterem.

Myślmy, iż podstawę do tego przypuszczenia mamy pokazaną w księdze proroka Daniela. Daniel modlił się i po pewnym niedługim czasie, gdy jego modlitwa została wysłuchana, anioł Gabriel, był

użyty za posłańca do Daniela, który wytłumaczył mu pewne rzeczy. Na początku jego pokornej prośby, Pan zamierzył posłać jemu odpowiedź. Gabriel był wysłany specjalnie, aby poinformował go, lecz został wstrzymany przez pewne inne obowiązki.

Fakt tego wstrzymania, nie powinien nasuwać nam myśli, że Daniel lub ktokolwiek z ludu Pana zostanie czasem zaniedbanym; raczej, iż podczas gdy mniejszej wagi sprawy Daniela, znajdowały się pod opieką niższego rzędu anioła, to ważniejsze zostały powierzone Gabrielowi jako pełnomocnikowi, tak co się tyczy Daniela chęci dowiedzenia się pewnych rzeczy, jak i innych spraw. Tam była zwłoka, a Gabriel wspomina czemu ta zwłoka się stała; książę Perski sprzeciwiał mu się przez dwadzieścia i jeden dni. — Dan. 10:11-13.

Przedtem wykazaliśmy, iż teraźniejszy wiek Ewangelii jest odmienny od wieku żydowskiego i poprzednich wieków; że gdy już ewangeliczny okres został wprowadzony, to zewnętrzne znamiona, takie jak dary ducha świętego, — dar leczenia, dar języków, wykładania języków, rozeznawanie duchów — i odwiedziny aniołów minęły i że jest wolą Bożą, aby podczas wieku Ewangelii, duchowy Izrael postępował wiarą, a nie widzeniem, a że przeto, byłoby niewłaściwym spodziewać się aby aniołowie, po tym, gdy już Kościół został ustanowiony,

Aniołowie Pańscy, mimo to, mają nad członkami Kościoła szczególniejszą opiekę, aniżeli mieli nad jakimkolwiek z ludu Bożego w przeszłych wiekach. Pan szczególnie zajmuje się duchowym Izraelem. Ci aniołowie tedy, opiekują się nami, nadzorują naszymi sprawami, i są Boskimi czynnikami, czyli przewodami komunikującymi nas odnośnie Jego woli. Jest to komunikacja w znaczeniu opatrności, która czuwa nad nami, powodując tu i ówdzie objawianie innych dowodów opatrności.

Święci Aniołowie Nie Objawiają Sie Zmysłom Naszym

Nie możemy powiedzieć, aby święci aniołowie mieli szeptać do naszych uszu. Aniołowie, którzy teraz szeptać do ucha, są ci sami, co to stukają w stoliki, komunikują przez planchety, piszące ręce i wiele innych objawów czynią się przystępnymi dla ucha i oka przez spirytystyczne media, a rzeczywistymi czynnikami są złe duchy, upadli aniołowie. Naszym wyrozumieniem jest, iż święci aniołowie nie czynią nic podobnego. Lud Boży w teraźniejszym wieku znajduje dla siebie naukę w Słowie Bożym. Dzieci Boże nie potrzebują książek mormońskich, spirytystycznych, lub o nowej myśli, o władzy słyszenia tajemniczych głosów, lub oglądania tajemniczych obrazów. Są to wszystko, sidła szatana i jego sług, demonów.

Naśladowcy Chrystusa mają Biblię i niewidzialne usługi świętych aniołów, którzy starają się o ich dobro, chronią i strzegą ich spraw. To jest dla nas wielce pocieszającym. Gdybyśmy myśleli, że to wszystko czyni Bóg osobiście, moglibyśmy niekiedy mniemać, że On zapomniał o nas; lecz mając

zapewnienie Jego Słowa, że ani włos z głowy naszej nie spadnie bez woli Ojca, nasz umysł może odpoczywać w zapewnieniu, iż On uzupełni Swoje zamysły w Chrystusie dla Swych dzieci, przez usługiwanie świętych aniołów.

W. T. 5633 — 1915

X ZUPEŁNOŚĆ WIARY

“Przystąpmyż z prawdziwym sercem w zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego.” Żyd. 10:22

ZUPEŁNOŚĆ wiary powinien posiadać każdy chrześcijanin a jednak wiemy, że bardzo mała liczba ją posiada. Większość traci wiarę, a co gorsza, traci podstawę wiary. Już od wielu lat w wyższych szkołach, wiara w naukę Pisma Świętego, jest podkopywana. Uczniowie nie atakują samej wiary, lecz czynią to, co starali się czynić Tomasz Paine lub R. Ingersoll, t. j. podkopać zaufanie w naukę Pisma św., jako Słowa Bożego.

Patrząc wstecz widzimy wielu ludzi szlachetnych, którzy oddawali cześć bałwanom, wierzenia zaś większości chrześcijan wyrwały sobie najgorszego bałwana, a do utworzenia tych wierzeń, przyczynili się ludzie wielce i szlachetni.

To pokazuje jak małą ufność możemy mieć w nauki ludzkie. Mówiąc to nie znaczy, abyśmy ich ganili, bo gdybyśmy byli na ich miejscu, to byśmy uczynili to samo; to, co potępiamy jest źródło, z którego wszystko zło powstało, co też apostoł Paweł dowodzi, że “bóg świata tego” jest temu winien. Szatan sprawuje, aby światłość dobroci Bożej nie oświeciła serc ludzkich. — 2 Kor. 4:4-6.

Wielu Utraciło Podstawę Wiary

Paweł apostoł mówi, iż wielu chrześcijan nie może przyjąć Ewangelii Chrystusowej — prawdziwego poselstwa zbawienia, bo szatan oślepił ich zmysły. Dlatego Apostołowie przepowiadali i przestrzegali Kościoł (wierzących), że po ich odejściu (śmierci) wielu odpadnie od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk diabelskich (2 Piotra 2:1. 1 Tym. 4:1). Doczekaliśmy się czasów, że wiele dobrych, inteligentnych ludzi, licząc w to różnych profesorów, teologów i t. p., przyznaje się, że utracili grunt wiary.

Nie twierdzimy, aby ci, co utracili wiarę w naukę Pisma św., jako Boskie Słowo, byli złymi ludźmi. Przeciwnie, większość z nich, są to ludzie mający jak najlepsze zamiary, lecz znajdują się pod wpływem nauki zaczerpniętej w wiekach średnich, która teraz spotyka się z silną falą nowego okresu czasu. Z tego powodu powstaje konflikt — starcie oświaty naszych czasów, z ciemnotą przeszłości — Średniowiecza. Starcie jest tak wielkie, że każ-

dy to widzi, czuje i dziwi się, niewiedząc co o tym myśleć.

Są także niektórzy, co trzymają się nauki Pisma Świętego, ślepo, lecz nie są pewni jakim jest w rzeczywistości ich stanowisko. Pragną utrzymać tę trochę wiary i dlatego boją się myśleć i czytać, aby nie byli porwani wirem zupełnego zwątpienia. Sympatyzujemy z takimi, lecz stan ich jest dowodem, iż nie posiadają dość wiary, ani staranności o nią. Wiara ich nie była utwierdzoną. Światło naszych czasów kruszy taką wiarę, a raczej łatwowierność.

Wielka zachodzi różnica między żywą wiarą a łatwowiernością. Łatwowierność jest gotową przyjąć wszystko, bez żadnej podstawy, bez dowodów. I to jest właśnie co po największej części ludzie nazywają wiarą, lecz ona nią nie jest. Wiara musi mieć podstawę, a ta podstawa musi mieć jakieś rozumne przedstawienia rzeczy.

Gdy zapytujemy: Dlaczego ty tak wierzysz? to nam odpowiadają: “Mój ojciec i matka tak wierzyli to i ja tak wierzę”. A gdy żądamy by nam wykazali podstawę swej wiary, to patrzą zdziwieni i nie wiedzą, co mają odpowiedzieć, a w końcu przyznają, iż nie mają żadnej podstawy, lub odwracają się i niechęć więcej o tym mówić. Taką wiarą nie jest wiara, lecz łatwowierność. Poganie czynią to samo. Wiara rzeczywista musi być opartą na Słowie Bożym, które uczy o Boskim planie zbawienia, a także potrzeba “dobrze roz-bierać Słowo Prawdy.” — 2 Tym. 2:15.

Podstawa Naszej Wiary

Zaufanie, jakie mamy w słowie Bożym jest oparte na fakcie, że ono zawiera w sobie Boski Plan przewyższający wszystko, na co śmiertelny człowiek mógłby się zdobyć. Spójrzmy na zegarek, jak jego kółka obracają się z doskonałą akuracnością jedno około drugiego i ukazuje właściwy czas. Czyż to nie dowodzi, że zegarek obmyślony był inteligentnym umysłem i uczyniony wpraw-ną ręką? Takie misterne dzieło nie mogło się stać przypadkiem — inteligentna siła musiała mieć w tym udział.

Podobnie rzecz się ma z Pismem św. Patrząc na proroctwa Starego Testamentu, figury zakonu

Mojżeszowego, jak również na naukę Jezusa i Jego Apostołów, powiązane jedne z drugim, wspierające się i zależne od siebie w sposób cudowny — wszystkie opowiadają tę samą historię, chociaż pisane były przez różnych ludzi, w różnych wiekach, w różnych warunkach i okolicznościach. Począwszy od księgi Rodzaju, która opisuje o upadku człowieka, a kończąc na Objawieniu, które opisuje jego powstanie z upadku, jako też wszystkie inne księgi, mają ze sobą ścisłą łączność. Niech mi ktoś powie: kto uczynił taki Plan? Nikt mnie nie przekona, gdy powie, uczynił to człowiek, lub pewna klasa ludzi. Dzisiejszy stan świata, wypełniające się przepowiednie zawarte w tych księgach, są niezbitymi dowodami, iż one były pisane z natchnienia Bożego.

Argumentowanie z Niedowiakiem

Swego czasu, argumentowałem z niedowiakiem, który twierdził, iż "Biblia była pisana przez kapłanów i różnych łotrów". Kiedy go zapytałem: "którzy to kapłani i łotry napisali", — jakoś się zastanowił, bo nie spodziewał się takiego pytania. Wtedy zaproponowałem mu, by się cokolwiek zastanowił nad tym przedmiotem. Wykazałem mu, że gdyby jacy kapłani, albo założyciele różnych kościołów, lub sekt układali Biblię, to zapewne zamieściliby wiele rzeczy, których tam nie ma, i pominęliby wiele z tych, które tam są.

Naprzykład: Oni wcale nie wiedzą co uczynić z nauką o zmartwychwstaniu, czyli o powstaniu umarłych. Bo jeżeli ludzie przy śmierci idą do nieba, czyśćca lub piekła, to wcale nie potrzebują zmartwychwstania, a jednak księża wiedzą, że to znajduje się w Piśmie św., i za każdym razem, gdy to czytają, sprawia im niepokój. Podobnie nie wiedzą co uczynić z nauką o Sądym Dniu. Zmuszeni są twierdzić, że Sądny Dzień już minął, bo inaczej umarli nie mogliby się znaleźć w niebie, piekle lub czyśćcu? Wielki kłopot sprawia im także nauka o Trójcy, w którą prawie wszyscy wierzą, a jednak w Piśmie św. nie ma ani wzmianki o tej nauce. — 1 Kor. 8:6, 7; Efez. 4:4-6.

Wierzenia uformowane w wiekach średnich, wielką uczyniły krzywdę światu. Bez wątpienia, że wiele ludzi, którzy dziś brną w grzechach, gdyby mieli prawdziwą znajomość Boga, byłiby czynicielami sprawiedliwości. Wielu oddaje się pijaństwu, rozpuście i różnego rodzaju grzechom z tej tylko przyczyny, iż nie mają znajomości prawdziwego Boga, bo kto Go poznał, będzie Go i miłował. Mimo upadłego stanu człowieka, on jednak posiada w sobie uczucie czci dla Najwyższej Istoty; chyba, że stał się idiotą, lub w jakiś sposób został uszkodzony na umyśle.

Ważne Pytania Dla Ludu Bożego

Zupełność wiary chrześcijanina jest opartą na Słowie Bożym, i na pojęciu, że uczynił różne kroki, o jakich jest tam powiedziane. Bóg w Słowie Swojem mówi nam, że jesteśmy z natury grzesznikami i że Chrystus Jezus za wszystkich śmierci skosztował, i że z czasem przywróci do pierwotnej doskonałości tych, co przyjmą warunki i sposobności, które wkrótce będą otwarte dla całego rodzaju ludzkiego. Bóg mówi nam także, iż podczas teraźniejszego wieku Ewangelii jest powołanie takich ludzi, którzy pragną opuścić świat i stać się ludem wybranym od Boga, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, gorliwym w dobrych uczynkach i we wszystkim, co jest wolą Bożą, gotowi dobrowolnie poświęcić życie dla tego celu.

Chrześcijanom, którzy nie mają pewności co do ich stanowiska przed Bogiem, a chcieliby mieć, nasuwamy tu myśl, by postawili sobie następujące pytania:

Czy pozbyłem się grzechu i przyjąłem Jezusa Chrystusa jako mego Zbawiciela? Czy poświęciłem się Bogu przez Chrystusa, oddając Mu swój czas, wszystko co posiadam, samego siebie, aby odtąd być kierowanym duchem świętym we wszystkim, na ile będę mógł rozeznac Jego wolę przez Słowo Boże?

Oddając się tym sposobem Bogu, czy przyznaję, że jestem jeszcze niedoskonałym, i że jedynie moje stanowisko jest w Chrystusie? Czy pojmuję, że tym sposobem On przypisuje mi doskonałość Chrystusową, którą mógłbym otrzymać w przyszłym wieku, lecz żąda, abym ją teraz złożył w ofierze z Jezusem, stając się uczestnikiem Jego cierpień i śmierci, abym mógł być uczestnikiem Jego chwały w przyszłości, gdy zostanie ustanowione Jego królestwo, które ma błogosławić wszystkie narody ziemi?

W rezultacie swego poświęcenia się Bogu, czy pojmuję, przynajmniej do pewnego stopnia, rzeczy duchowe? Czy one przemawiają do mego umysłu? Czy z tej przyczyny umysł mój uświętobliwił się? Czy pragnę przede wszystkim czynić wolę Bożą, i czy przynoszę owoce ku chwale Bożej? Czy rozwijam się w cichości, pokorze, dobroci, cierpliwości, wytrwałości itp. cnotach? Czy serce moje staje się czułym, bardziej współczującym?

Ktokolwiek może na te pytania odpowiedzieć twierdząco, pomimo odczuwania słabości i niedoskonałości, taki może mieć zapewnienie wiary i że jest dzieckiem Bożym, a jeżeli będzie się dalej rozwijał w podobieństwie Chrystusowemu, to napewno osiągnie Królestwo, jako współuczestnik z Chrystusem Jezusem Panem naszym.

Mogą nas posądzić o złe czyny tak, jak i naszego Pana potępiali i Jego Apostołów, lecz powinniśmy się starać, aby zarzuty nam czynione były z powodu naszej wierności ku Bogu i Jego Słowu.

Wtedy duch i pokój Boży będzie na nas spoczywał i będziemy mieli "zupełność wiary" i pokój, który jest teraz dziedzictwem świętych, "mając oczyszczone serca od sumienia złego". **Kaz.**

DZIEŃ SABATU

LEKCJA Z EWANGELII według Św. Marka 2:23-28; 3:1-5.

"Sabat uczyniony był dla człowieka a nie człowiek dla sabatu." — Wiersz 27.

(UWAGA: — W Straży na październik 1951 r., art. "Dzień Sabatu", zatytułowany jest mylnie. Powinno być: "BOGACZ W PIEKLE").

TO, ŻE PISMO Św. naucza pewnych ważnych lekcji względem sabatu, tego nikt nie zaprzecza, ale jakie są te lekcje, jest dotąd sporną kwestią. Czwarte przykazanie Dekalogu (dziesięcioro przykazań Bożych), mówi o siódmym dniu i nakazuje aby dzień ten był dniem odpoczynku i nic więcej. Dziesięcioro przykazań, jako całość, było podstawą przymierza zakonu i obowiązywało każdego żyda. Którykolwiek żyd zachowywałby wszystkie te przykazania miał obiecane życie wieczne. Niezachowanie choćby jednego, potępiało go ponownie. Na tym punkcie nie ma żadnej wątpliwości.

Jednakowoż w czasach naszego Pana, religijni żydzi stali się w znacznym stopniu tylko formalistami i większy nacisk kładli na literalne przykazania aniżeli na ich rzeczywistego ducha, na ich istotne znaczenie. Jezus ganił to przy kilku okazjach i wyrzucał doktorom zakonu, że wiązali brzemionami ciężkie i kładli je na lud. Naprzykład: iskanie (szukać za robactwem we włosach), zdaniem rabinów, było pogwałceniem czwartego przykazania, czyli pogwałceniem sabatu, bo uważanym to było za polowanie, w takim samym znaczeniu jakby kto polował na niedźwiedzie lub lwy.

Podobnie, jak wspomniane to jest w niniejszej lekcji, zarzucano naszemu Panu i Jego uczniom pogwałcenie sabatu za to, że idąc przez pole wycierali ziarna z kłosów i jedli takowe, będąc głodnymi. Według tłumaczenia nauczonych w Piśmie, takie wycieranie ziarna z kłosów rękami było pogwałceniem sabatu, bo było młóceniem i przewiewaniem zboża. Jezus nie gwałcił istotnych przepisów co do sabatu, ani uczył tego drugich. On był żydem i zobowiązany był zachowywać prawo sabatu, w całej jego pełni; jednakowoż odrzucał owe wyżej przytoczone, niedorzeczne tłumaczenie niektórych czynności. W Piśmie, które mamy pod rozważą, Jezus wykazał, że sabat ustanowiony był dla człowieka, więc omyłką jest mniemać, jak to żydzi mniemali naówczas, a i wielu mniema obecnie, że Bóg uczynił człowieka po to aby zachowywał zakon. Dzień odpoczynku, po sześciu dniach pracy, zamierzony był dla wygody i ochrony człowieka; a jednocześnie, aby to wyobrażało

pewną wielką lekcję, jakto zauważymy w naszym dalszym badaniu.

Jezus, znając umysłową postawę Swoich słuchaczy, co do starodawnych zwyczajów, poparł Swoją naukę przypomnieniem tego co uczynił Dawid — że gdy znajdował się w poważnym głodzie, jadł z chlebów pokładnych, których nie wolno było jeść innym oprócz kapłanów; a jednak Dawid nie był za to ukarany ani poczytano mu to za przestępstwo. Jezus, jako Syn Człowieczy, był Panem sabatu i miał prawo wyjaśnić jego istotne znaczenie.

Później Jezus wszedł do bóżnicy, gdzie znajdował się człowiek, który miał rękę uschlą; Faryzeusowie uważali więc na Pana, czy uzdrowi tego człowieka w sabat, aby Go mogli oskarżyć. Zwracając się do nich, Jezus zapytał: "Godzi się w sabat dobrze czynić, czy źle czynić? człowieka zachować, czy zabić?" Lecz oni nie odpowiedzieli. Jezus rozgniewał się słusznym oburzeniem, iż ludzie tak przekreślali Boskie przykazanie, że za grzech uważaliby sobie pospieszyć z pomocą cierpiącemu człowiekowi w sabat; rzekł więc onemu człowiekowi: "Wyciągnij rękę swoją!" W tej chwili ręka została uzdrowiona. Faryzeusowie, gorliwsi o swoją teorię aniżeli o prawdę, więcej dbający o literę aniżeli o ducha zakonu, rozgniewali się i wnet weszli w radę z Herodianami, aby Jezusa stracić, czyli zabić.

Panem Sabatu

Jezus ani Apostołowie nie dali Kościołowi żadnego przykazania co do sabatu. Rychły Kościół widocznie obserwował za dzień świąteczny, żydowski siódmy dzień tygodnia, w wielu miejscowościach; a w innych, pierwszy dzień tygodnia, na pamiątkę zmartwychwstania naszego Pana w tym właśnie dniu. Były prawdopodobnie i takie miejsca, gdzie obserwowano oba te dni. Jednakowoż obserwowanie tych dni nie było prawem ani przykazaniem i Apostoł napisał wiernym, że "nie byli pod zakonem ale pod łaską." Było to ich przywilejem uważać oba te dni jako poświęcone Panu i, o ile chcieli, mogli odpoczywać od ziemskich spraw i dni te poświęcać szczególnie na sprawy duchowe.

Tak samo jest i z nami obecnie. Radzi jesteśmy, że jeden dzień w tygodniu jest tak ogólnie obserwowany, jako dzień odpoczynku, czyli sabatu (dzień sabatu, oznacza dzień odpoczynku). Jesteśmy też radzi, że dniem ogólnie święconym jest pierwszy dzień tygodnia, ponieważ to wyobraża pięknie chrześcijańską nadzieję, rozbudzoną zmartwychwstaniem Pana, w tym właśnie dniu. Wierzimy również, że o ile wierni Pańscy mogliby mieć dwa sabaty, lub choćby i siedem ich w tygodniu, to mielibyśmy o tyle więcej błogosławieństwa.

Zaiste, dla chrześcijanina, każdy dzień jest sabatem, każdy dzień powinien być obserwowany jako święty Panu, w żadnym dniu nie powinno się czynić nic przeciwnego Boskiej woli, lub zasadom Boskiego rządu. Oświadczenie Jezusa, że On jest Panem sabatu, przywodzi nam też na pamięć oświadczenie św. Pawła, że w siódmym dniu, Ojciec odpoczął od wszelkiego dzieła Swego; pozostawił Jezusowi dokonanie Jego dzieła względem człowieka. Siódmym dniem odpoczynku Bożego jest wielki siódmy. Dzień tygodnia twórczego. O tych to dniach wierzymy, że każdy był okresem siedmiu tysięcy lat długim. Sześć tych wielkich dni już przeminęło, a stworzenie człowieka było przy końcu szóstego.

Postawiwszy Swego ludzkiego syna w ogrodzie Eden, jako boga, czyli rządcę ziemi, Bóg odpoczął, czyli zaprzestał Swego dzieła w dniu siódmym, czyli w siódmym okresie, mającym trwać siedem tysięcy lat. Sześć tysięcy lat tego siódmego okresu już przeminęło i Bóg odpoczywał — nie podejmował żadnej interwencji aby podnieść człowieka z grzechu i degradacji. Pozostaje jeszcze około tysiąc lat z tego siódmego dnia, lecz i w tym czasie Bóg osobiście nie pośpieszy człowiekowi z pomocą. Czemu nie? Ponieważ częścią Boskiego programu jest, aby upadłego człowieka i wybawienie go, pozostawić zupełnie w rękach Jezusa.

Siódmy Dzień Człowieka

Ten wielki, siedmio tysięczny okres, stanowiący siódmy dzień, czyli sabat u Boga, podzielony jest dla człowieka na siedem wielkich dni, po tysiąc lat każdy. Przez sześć tych tysiącletnich dni, człowiek, znajdując się pod panowaniem grzechu i śmierci, pracował, mozolił się i cierpiał; lecz siódmy dzień — siódme tysiąclecie —znaczony został jako sabat, dla jego odpocznienia. W dniu tym ludzkość zostanie wybawiona, podniesiona i ubłogosławiona.

Tego chwalebnego Sabatu, czyli siódmego tysiąclecia, Jezus jest Panem. Będzie to on wielki pozafiguralny dzień Sabatu, a także wielki pozafiguralny Jubileusz dla ludzkości. Sześć dni mo-

zołu i pracy dla człowieka, zakończy się wielkim Sabatem chwalebnego królowania Chrystusowego i błogosławieniem wszystkich rodzajów ziemi.

Sabat Kościoła

Św. Paweł daje do zrozumienia dość wyraźnie, że dla Kościoła, dla członków Nowego Stworzenia, każdy dzień jest dniem sabatu w tym znaczeniu, że ludzie poświęceni Bogu odpoczywają, tak jak i Bóg odpoczywa; odpoczywają w wierze, w nadziei, w ufności, że Jezus ostatecznie uwolni wzdychające stworzenie ludzkie i wszystkich co zechcą, wprowadzi do chwalebnego sabatu, czyli do pożądanego pokoju i odpocznienia. Św. Paweł mówi: "Wchodzimy do odpocznienia, którzyśmy uwierzyli". (Żyd. 4:3); co w rzeczywistości oznacza, że ci, co wierzą, mają ustawiczny sabat — ustawiczne odpocznienie. Siedem dni w tygodniu i pięćdziesiąt dwa tygodnie w roku, serca nasze odpoczywają w Panu wiarą, radując się chwalebnymi obietnicami Jego Słowa. Tym sposobem odpoczywamy od jakichkolwiek odpowiedzialności lub obaw, co się tyczy wybawienia tego świata, w taki sam sposób jak odpoczywa Ojciec Niebieski.

Na podobieństwo Ojca Niebieskiego, ufamy w zupełności, że Odkupiciel dokona obiecanego błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi i wprowadzi wszystkich chętnych i posłusznych do odpoczynku, w Swoim Tysiącletnim królestwie, kiedy to świat zostanie uwolniony z niewoli szatana, grzechu i śmierci. Wtedy wzdychające i bolejące stworzenie ludzkie, czyli wszyscy, którzy zechcą i okażą się posłuszni, zostaną "uwolnieni z niewoli skażenia, na wolność chwały dzieł Bożych." — Rzym. 8:21.

Chociaż członkowie Kościoła w czasie obecnym odpoczywają wiarą, spodziewając się przez ponoszone uciski, dostąpić działu w królestwie, to jednak Apostoł wykazuje, że "jeszcze zostaje odpocznienie ludowi Bożemu" — że będzie jeszcze inne odpocznienie, oprócz tego, jakie już teraz mają wierzący. Istotnym odpocznieniem, czyli sabatem, nie będzie tylko odpoczynek serca w wierze, ale będzie odpoczynkiem od wszelkich prac, gdy uczynki nasze pójdą za nami. Innymi słowy mówiąc: Przemiana w zmartwychwstaniu, uwolni nas w zupełności od wszystkich doświadczeń i mozołów na tej drodze i wprowadzi nas do pełnego stanu duchowych błogosławieństw i chwały.

W. T. 4995 — 1912.

MYŚLI I ZDANIA

Bieda z tym, że się chwalimy, a wiemy niewiele.

Gdy ludzie czego nie mają, to na Boga narzekają.

SPUŚCIZNA APOSTOLSKA NIE BIBLIJNA

LEKCJA Z EWANGELII według Św. Marka 3:7-19 i św. Mateusza 5:13-16.

“Nie wyście Mnie obrali, ale Ja was obrał i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc.” — Jan 15:16.

W LEKCJI niniejszej mamy pokazane niektóre okoliczności w jakich wybrani zostali Apostołowie naszego Pana. Więcej było naówczas naśladowców Pana, tak mężczyźni jak i niewiasty, lecz tylko dwunastu było specjalnie upoważnionych, aby byli Jego narzędziami mówczymi i przedstawicielami pomiędzy ludem. Niektóre szczegóły powiedziane im lub tyżące się nich stosują się również do wszystkich naśladowców Pana, lecz inne stosowały się tylko do nich, a do nikogo więcej, w owym czasie ani później. Naprzykład: tylko im, a nie żadnym innym, powiedział Pan: “Cokolwiekbyście związali na ziemi, będzie związane i na niebie; a co byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i na niebie.” — Mat. 16:19; 18:18.

Powaga tych słów wskazuje, że ci, którym to było powiedziane, znajdować się mieli pod szczególniejszą opatrnością Bożą, w ich zabiegach pouczenia ludu pod względem Boskiej woli. Oni nie nakładaliby na naśladowców Pana niczego takiego, co przez Boga nie byłoby uznane za obowiązujące. Przeto w tych dwunastu uznajemy zupełne natchnienie i specjalne kierownictwo Boże w stopniu takim, jaki nie był w żadnych innych braciach.

Nie zapominamy, że Judasz był jednym z owych dwunastu, lecz gdy okazał się zdradzieckim, on “odszedł do miejsca swego.” Pamiętamy również, że szczególna wzmianka uczyniona była o nim przez proroka Dawida, przez którego też dane było Boskie poselstwo, że ktoś inny weźmie apostołstwo stracone przez Judasza. Twierdzimy jednak, że to prorocze orzeczenie o zastępcy Judasza jest takie, że przedstawia to jako wyjątek a nie jako regułę; że oprócz tego jednego wypadku, nie było zastępców ani następców.

W Nowym Testamencie nie ma najmniejszej wzmianki aby w miarę jak Apostołowie jeden po drugim umierali, inni byli uznawani za następców w ich apostołskim urzędzie. Przeciwnie, Pismo Św. wspomina zawsze tylko o “dwunastu Apostołach Barankowych.” Co więcej, jak wiek żydowski rozpoczął się ze śmiercią Jakuba i uznaniem jego dwunastu synów, jako przedstawicieli narodu Izraelskiego, tak wiek chrześcijański rozpoczął się ze śmiercią Jezusa i uznaniem Jego dwunastu Apostołów. I jak jedno z pokoleń Izraela było odcięte i nie zostało wspomniane w wyliczeniu podanym w Księdze Objawienia, ale zastąpione zostało pokoleniem Manasesa, tak i z pomiędzy apostołów Jezusowych, Judasz został wypuszczony a inny był na jego miejsce naznaczony.

Św. Paweł Zastępcą Judasza

W przeszłości może nie dosyć uważnie czytaliśmy ów opis, w jaki to sposób apostołowie pospieszyli się z obraniem Macieja aby zajął miejsce Judasza. Było z ich strony dość właściwym przeglądać proroctwa i zauważyć przepowiednie o niewierności Judasza i że ktoś inny miał zająć jego specjalne miejsce w Kościele; lecz oni powinni byli pamiętać, że do owej chwili, oni sami nie zostali jeszcze wykwalifikowani na Apostołów. Powinni pamiętać, że jakiegokolwiek apostołstwo, czyli specjalną władzę posiadali podczas publicznej misji Chrystusa Pana, otrzymali to od Ojca Niebieskiego — że Jezus naznaczył ich jako Swoich przedstawicieli. Powinni również pamiętać, że Pan sam powiedział im, aby nie czynili nic, aż dostąpią błogosławieństwa z nieba. Słowa Jego były: “Zostańcie w mieście Jeruzalemie, dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości.” — Łuk. 24:49.

Mieli oni niezawodnie jaknajlepsze intencje; mimo to jednak, niewłaściwym było z ich strony naznaczyć dwóch w tym rozumieniu, że jeden z tych ma zająć miejsce Judasza. Nie mieli żadnego upoważnienia do tego. Co do Maciaja, na którego los padł, nie mamy o nim nic więcej napisane. Lecz w słusznym czasie Bóg Sam wysunął Saula z Tarsu, prawdziwego Izraelitę, Faryzeusza z Faryzeuszów, który chociaż spaczony w swej działalności, był człowiekiem na wskrós sumiennym i przekonującym, że Bogu służył.

Św. Paweł sam powiedział, że w niczym nie był pośledniejszym od najprzedniejszych Apostołów; a co od widzeń i objawień, to miał ich więcej aniżeli oni wszyscy. On cofnął się wstecz, aż do onego czasu kiedy to Chrystus ukazał się jemu w drodze do Damaszku i kiedy oznajmił Ananiaszowi, że ten był Mu “naczyniem wybranym, aby nosił imię Jego przed pogan, przed królów i przed synów Izraelskich.” Przy innej okazji Paweł powiedział, że miał dowody, iż Bóg wybrał go do pewnej specjalnej służby, zaraz z żywota matki jego. Zapewne, że podobne specjalne przygotowanie i opatrnościowe kierownictwo zastosowane było także do wszystkich Apostołów, tak jak wiemy, że sprawa się miała w wypadku Jana Chrzciela i jego dzieła. — Dzieje Ap. 9:15. Gal. 1:15.

“Korona z Dwunastu Gwiazd”

Pańskie wyróżnienie onych dwunastu Apostołów jest zaznaczone różnymi sposobami. On powiedział: “Izolim nie wybrał was dwunastu?” i

znowu: "Usiądziecie na dwunastu stolicach." W symbolicznej Księdze Objawienia, Kościół, przedstawiony jest jako niewiasta ubrana w słońce, stojąca na księżycu, który obrazowo przedstawia żydowskie przymierze zakonu; a na głowie onej niewiasty, korona z dwunastu gwiazd, przedstawiających dwunastu Apostołów Barankowych.

Nieco dalej, w tej samej Księdze, znajdujemy obraz Kościoła w chwale, poza zasłoną, jako obłubienicę Barankową — Nowe Jeruzalem. O tym nowym mieście czytamy, że ma dwanaście gruntów, drogich kamieni, a na nich dwanaście imion, dwunastu Apostołów Barankowych (Obj. 21:14, 19, 20). Nie potrzeba chyba silniejszych dowodów w tym względzie.

Uznawanie apostoelskich następców, po ich śmierci, był jednym z najpierwszych błędów w rychłym kościele. Każdy biskup był uznawany jako następca jednego z Apostołów, a także jako posiadający apostoelski autorytet. Nie wzięło długo a słowa i napomnienia pierwszych Apostołów zostały zaniedbane. Biskupi żyjący byli uznani jako mówiący z takim samym Boskim autorytetem jak Apostołowie i że ich nauki i mowy były więcej na czasie. Później, wielkie sobory kościelne były zwoływane, na których biskupi, jako rzekomi następcy Apostołów, decydowali, co kościołowi wolno a co nie wolno, co było prawowiernym a co nie.

Z tego możemy łatwo zauważyć, że takie wyniesienie fałszywych proroków (Obj. 2:2), w przeciwieństwie do Boskich zarządzeń, otworzyło drzwi dla różnych błędów, bez względu jak dobre intencje mieli ci, co to czynili. Dziwić się jednak trzeba, że tak wielu trzyma się dotąd tych nauk i artykułów wiary, ułożonych przez tych pseudo-apostołów. Jedną z głównych konieczności obecnych jest, rozpoznać te fakta, zaniechać tych błędnych artykułów wiary i powrócić do słów Jezusa, Apostołów i Proroków. Tylko w ten sposób możemy mieć nadzieję odzyskać stracone stanowisko praw-

dziwych chrześcijan i uwolnić się od różnych błędów wyrażonych w owych tak licznych podziałach rzekomego Kościoła Chrystusowego; w około sześć set odmianach pierwotnego poselstwa ewangelicznego. Tylko w ten sposób możemy powrócić do "jednego Pana, jednej wiary, jednego chrztu", do jednego Ojca, jednego Zbawiciela i jednego "kościółu pierwotnych, których imiona zapisane są w niebie." — Ef. 4:4-6. Żyd. 12:23.

Dobra Wróżba z Rzymu

Jeżeli dziwnym jest, że ten, który jest głową rzymskiego kościoła, zaczyna odwracać się od tego błędu i zaczyna zachęcać drugich do badania Pisma Świętego, to z drugiej strony można radować się z tego. Papież, zdając sobie sprawę z tego, że publiczność nie ma już tak religijnego poszanowania dla biskupów, jakoby byli natchnionymi następcami apostołów, widzi potrzebę uczynienia jakiegoś publicznego uznania zasad Boskiej prawdy. To niezawodnie pobudziło papieża do rozesłania cyrkularza wszystkim kardynałom i biskupom, aby publicznie zachęcali katolików do badania Pisma Św. — słów Jezusa i Apostołów, oraz ich wyjaśnień zakonu i proroków.

Smutne jest to, że protestanci pozostają w tyle pod tym względem! że wielu z przedniejszych i więcej uczonych z nich gotowi są lekcepować całą tę sprawę o Boskim natchnieniu! Niestety! protestantom jest mówione przez wyższych krytyków, że Jezus i Apostołowie byli w błędzie, gdy cytowali ze Starego Testamentu i Pisma te przypisywali Mojżeszowi, Izajaszowi itd. Ci wyżsi krytycy mienią się być mądrszymi od Jezusa i Apostołów.

Druga część naszej lekcji, ta z Ewangelii wedłuz św. Mateusza, nie stosuje się do samych tylko Apostołów, ale do wszystkich, którzy stają się naśladowcami Chrystusa i wierzą w Niego przez słowa ich.

W. T. 5002 — 1912.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ

Nieco o Egipcie

Wyjście Izraelitów z Egiptu, według nowych autorów, ma przypadać na panowanie Amenofisa II, syna Tutmozysa III. Do tej samej dynastii należał Amenafiz III, jeden z najznakomitszych władców egipskich, zwany przez greków Memnonem. Próbował on przywrócić pierwotną religię egipską monoteistyczną, popierał nauki i sztuki. Amenofis IV, syn poprzedniego faraona, starał się do prowadzić do skutku usiłowania swego ojca co do wskrzeszenia monoteizmu, a przynajmniej heno-

teizmu w formie kultu tarczy słonecznej. Żeby zerwać z tradycjami religijnymi w Tebach i ze czcią Ammona, założył on nową stolicę Kutnaton, dzisiejsze Tell el-Amarna, gdzie w ostatnich czasach znaleziono listy królów i książąt hołdowniczych z Azji przedniej, pisane do niego i jego ojca. Ze śmiercią Amenofisa IV, wszelkie reformy religijne upadły. Z faraonów dynastii XIX, najgłówniejszym stał się Ramzes II. Prowadził on szczęśliwe wojny, pobudował liczne kanały, wznosił i odnowił wiele świątyń i pałaców. Prawie na wszystkich ruinach spotyka się jego imię. Panował on

65 lat i przekazał rządy swemu synowi Amenefte-sowi. Począwszy od XXI dynastii, Egipt stopniowo upada. Egipcjanie, dla obrony kraju sprowadzają wojska libijskie. Jeden z wodzów libijskich, Sezak, sam zakłada XXII dynastię. On to przedsięwziął wyprawę przeciwko Roboamowi, synowi Salomona, zdobył wiele miast warownych, nawet Jerozolimę i uniósł ze Świątyni złote naczynia (1 Król. 14:25, 26. 2 Kron. 12:5-9). Za następców Sezaka, Egipt rozdrabnia się na małe państewka. Król etyopski, Sabakon, podbija cały kraj i rządzi nim jako założyciel dynastii XXV.

Od tego faraona żądał pomocy, przeciw Asyryjczykom, w r. 725 Ozeasz, król Izraelski (2 Król. 17:4), lecz Sabakon się spóźnił. Jego następcę, Sabakona II, znowu żydzi prosili o posilki wojenne przeciwko Sennacherybowi, oblegającemu Jerozolimę. Sabakon wysłał swego krewnego Tyrakę (2 Król. 19:9. Izaj. 37:9). Tenże Tyraka, objąwszy rządy po Sabakonie, zyskał sobie wielką sławę wyprawami do Libii, ale nie zdołał oprzeć się Asarhaddowi asyryjskiemu, który go zwyciężył i przyłączył Egipt do swego państwa w r. 671.

Założyciel XXVI dynastii Psametyk I (633-609) wyswobodził Egipt z pod jarzma Asyryjczyków. Za stolicę obrał sobie Lais (na Deltie) i przez handel, zręcznie prowadzony z sąsiednimi narodami, kraj bardzo wzbogacił. Jego syn i następca Necho, podjął wyprawę przeciw Babilończykom. Po drodze zdobył Palestynę i Syrię, króla Judzkiego Jozjasza pobił w bitwie pod Mageddo

(2 Król. 23:29. 2 Kron. 35:20-24), jego następcę Joachaza, uwięził, a królem hołdowniczym mianował Joakima (2 Król. 23:33. 2 Kron. 36:4). Po trzech jednak latach, Necho w bitwie pod Karchemis doznał dotkliwej porażki od Nabuchodonozora i postradał wszystkie swoje posiadłości w Syrii i Palestynie. Drugim następcą po Nechomie był Apries (hebr. Hofra). Do niego uciekał się bezskutecznie o ratunek przeciw babilońskiej potęgze, ostatni król Judzki Sedekiasz; a po zburzeniu Jerozolimy, wielu żydów, za tegoż faraona szukali schronienia w Egipcie i tam uprowadzili ze sobą Jeremiasza (Jer. roz. 42 i 43). W r. 525 Psametyk III pokonany był przez Kambyzesa i Egipt stał się satrapią perską. Królowie perscy stanowią dynastię XXVII.

Egipcjanie długo usiłują wybić się z pod rządów perskich i wreszcie udaje im się przywrócić niezależność na lat kilkadziesiąt (404-341); i w tym okresie przypadają dynastie miejscowe XXIX i XXX. Dostawszy się znowu pod władzę Persów, Egipcjanie żądają pomocy od Greków, aż w końcu Aleksander Wielki zdobywa Egipt w r. 332.

W r. 30 przed Nar. Chr. Egipt stał się prowincją państwa Rzymskiego.

Z historii egipskiej wiemy, że Egipt pozostawał czas jakiś pod rządami królów etyopskich (dynastia XXV). Dzieje Apostolskie (roz. 8) wspominają o królowej Kandace, której dworzanin przyjął chrzest z rąk Filipa diakona.

ODPOWIEDZI NA NADESLANE PYTANIA

Pytanie:—Czy jako człowiek doskonały, Pan nasz Jezus musiał być opuszczony przez Swego Ojca aby umrzeć? Mamy napisane, że na krzyżu zawołał: "Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię opuścił?" Gdyby nie był opuszczony, czy umarłby? Jak mamy rozumieć to opuszczenie?

Odpowiedź:—W Piśmie Świętym nie znajdujemy nic takiego, co kazałoby nam wnosić, że śmierć może nastąpić tylko w rezultacie opuszczenia danej istoty czy stworzenia przez Boga. W Psalmie (116:15) czytamy, że "droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego"; co każe nam rozumieć, że śmierć takich ma w oczach Bożych pewną wartość, a nie, że ona przyszła na nich dla tego, że oczy Boże odwróciły się od nich, czyli że Bóg ich opuścił, albo że musiał ich opuścić, bo inaczej nie mogliby umrzeć.

W wypadku Adama i jego potomstwa, śmierć przyszła jako zapłata za grzech, czyli ludzkość umiera, bo znajduje się pod Boskim przekleństwem śmierci. To jednak nie znaczy, że każda śmierć musi być uważana jako Boskie przekleństwo, albo że bez Boskiego przekleństwa śmierć nie jest możliwa. Naprzykład, w wypadku niższych stworzeń ziemskich, których życie jest też doczesne, nie właściwym byłoby twierdzić, że śmierć ich jest w rezultacie opuszczenia ich przez Boga lub tym po-

dobnie.

Stwarzając jakkolwiek istotę Bóg wcale nie jest zobowiązany podtrzymywać jej egzystencję do nieskończoności. Dla stworzeń bezrozumnych nakreślone są pewne prawa, według których one mnożą się, żyją i umierają. Człowiek rozumny, stworzony na wyobrażenie swego Stwórcy, miał obietnicę wiecznego żywota, ale na warunkach posłuszeństwa Bogu i rozumnego współdziałania z Jego prawami. Dokąd był posłusznym, znajdował się pod specjalną łaską Bożą i w pewnej społeczności z wyższymi prawami i władzami duchowymi. Z chwila przestępstwa człowiek stracił tę specjalną łaskę Bożą i wyższe przywileje, i zredukowany został do poziomu niższych stworzeń ziemskich. Od tego czasu, "przypadek synów ludzkich i przypadek bydła jest jednaki. Jako umiera ono, tak umiera i ten, a nie ma człowiek nic więcej nad bydło; bo wszystko jest marność (Kaz. Sol. 3:19), czyli wszystko stworzenie ludzkie poddane jest "marność", to jest grzechowi i śmierci. — Rzym. 8:20-22.

Jezus, jako człowiek doskonały, bezgrzeszny, był wolny od tej marność, więc miał takie same przywileje i prawa jakie miał Adam przed grzechem. Jednak zamiast korzystania z tych praw, Jezus wyrzekł się ich, na dobro drugich — "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Żyd. 2:9). A

więc śmierć Pana Jezusa była śmiercią dobrowolną i ofiarniczą, a jako taka była ona "drogą przed oczyma Pańskimi" — była Okupem "za wszystkich".

Owym "opuszczeniem", jakiego Jezus doświadczył na krzyżu, możemy wnosić, że było przerwanie duchowej społeczności, jaką Jezus zawsze odczuwał z Ojcem. Ono prawdopodobnie przyspieszyło śmierć Pana, powodując pęknięcie Jego serca; nie potrzebujemy jednak rozumieć, że bez takiego opuszczenia On nie mógłby umrzeć — a przynajmniej Pismo św. nie daje nam podstawy do takiego mniemania. Co więc znaczyło to odrzucenie? Ono znaczyło, że Jezus, zgodziwszy się aby Ojciec "włożył na Niego nieprawość wszystkich nas", potrzebował chociaż na chwilę doświadczyć owej największej straty duchowej, jakiej po zgrzeszeniu doświadczył Adam i całe jego potomstwo; a tym właśnie było odrzucenie człowieka od społeczności z Bogiem i z wyższymi prawami i władzami duchowymi, jak wspomnieliśmy to powyżej.

Pytanie:—W liście do Efezjan (4:25) Apostół pisze: "Złożywszy kłamstwo mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim". Czy tenże Apostół sam nie skłamał gdy raz mówił o sobie że był żydem (Dzie. Ap. 22:2, 3), a drugi raz, że rzymianinem (Dzie. Ap. 22:25-28)?

Odpowiedź:—Nie, żadne z tych oświadczeń Apostoła nie było kłamstwem. On by żydem z narodowości i z religii, rzymianinem zaś był z obywatelstwa, tak jak na przykład Polak z urodzenia, zamieszkały we Francji, może przyjąć obywatelstwo francuskie; zamieszkały w Stanach Zjednoczonych, obywatelstwo amerykańskie i t. p. Słowo "rzymianin", widocznie nie oznaczało narodowości, ale obywatelstwo rzymskiego państwa. Faktycznie narodowości rzymskiej nigdy nie było. Państwo Rzymskie (jedno z najpotężniejszych w starożytności), było właściwie centralną, rzymską (z miasta Rzym) administracją nad nieomal wszystkimi naówczas znanymi narodowościami, włączając i żydów, którzy stracili swoją niezależność już na kilka set lat przed Chrystusem; lecz pod panowaniem rzymskich cesarzy uzyskali pewnego rodzaju częściową autonomię (samorząd), w niektórych częściach Palestyny. Zdaje się, że żydzi zamieszkali w Palestynie, nie mieli prawa do rzymskiego obywatelstwa i nie byli za takich uważani.

Rodzina Pawła nie zamieszkiwała w Palestynie. Jak wiadomo, Paweł był rodem z Tarsu, które naówczas było stołecznym miastem Cylicji, rzymskiej prowincji położonej nad północno-wschodnim wybrzeżem morza Śródziemnego. Przodkowie Pawła byli widocznie zamożnymi i zasłużonymi obywatelami Tarsu, a także naturalizowanymi obywatelami rzymskiego państwa. Zatem Paweł zaraz od urodzenia był żydem z narodowości i z religii, a rzymianinem z tytułu obywatelstwa.

Pytanie:—Czy jest prawdą, że br. Russell w późniejszych latach swego życia zmienił w Strażnicach swoją myśl wyrażoną w pierwszym tomie względem Okupu, w tym znaczeniu, że na Kalwarii, śmierć Jezusa nie była złożeniem okupu, ale jakoby depozytem? Jeżeli tak, to czy w nowym wydaniu pierwszego tomu uczyniona jest ta zmiana?

Odpowiedź:—Nowy nakład pierwszego tomu w języku polskim, był poprawiony według ostatnich wydań tegoż dzieła w angielskim. Jednakowoż kwestja poruszona w pytaniu, nie wymaga żadnych zmian w pierwszym tomie. Fakt okupu nie był i nie może być zmieniony; pewna różnica może zachodzić tylko w filozofji co do czasu i sposobu zastosowania tegoż okupu. Filozofji tej, pierwszy tom nie tłumaczy tak szczegółowo aby zmiany były tam potrzebne.

Myśl, jaką br. Russell starał się w Strażnicach więcej uwypuklić była ta, że chociaż złożone na Kalwarii życie naszego Pana było okupem za wszystkich, to jednak nie zostało ono wtedy zastosowane od razu za wszystkich, bo nie takie było zarządzenie Boskiego planu. Zakonne ofiary w dniu Pojednania (które były figurą na lepsze ofiary wieku Ewangelii) wskazywały, że Okup miał być najpierw zastosowany za dom wiary, a dopiero po dopełnieniu klasy Kościoła — ciała Chrystusowego — miał być zastosowany za świat, czyli za całą ludzkość. Gdy Okup zostanie w taki sposób przez Chrystusa zastosowany, a przez Boską sprawiedliwość przyjęty, to dla świata rozpoczyna się błogosławieństwo restytucji i zamiast procesu umierania, rozpocznie się dla ludzkości proces powstawania umarłych.

W międzyczasie, Okup ten znajduje się w rękach Boskiej sprawiedliwości, coś jakoby depozyt w banku, i służy jako podstawa, "rekojmia", usprawiedliwienia dla wierzących, aby mogli sławić ciała swoje ofiarą świętą i przyjemną Bogu. W taki to sposób Kościół — członkowie ciała Chrystusowego, mają przywilej uczestniczyć w Jego wielkiej ofierze za grzech, czyli cierpieć z Nim, aby w przyszłości mogli także uczestniczyć z Nim w Jego królestwie i w dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, jako duchowe nasienie Abrahamowe. Przypisane im usprawiedliwienie, na mocy okupu Chrystusowego, jest jakoby "embargo" ciężące na tymże okupie. Gdy już ostatni członek tej usprawiedliwionej i poświęconej klasy dokończy swego biegu tu na ziemi, "embargo" to będzie zdjęte, Okup zostanie zastosowany za świat i istotne korzyści z tego, t. j. błogosławieństwa restytucji zaczną spływać na ludność tego świata.

Taką w skróceniu jest filozofia zastosowania okupu. Lecz to wcale nie zmienia tego treściwego orzeczenia, że "Jezus Chrystus dał Samego Siebie na Okup za wszystkich". — 1 Tym. 2:6.

Pytanie: — Sprawa przywrócenia cielesnego Izraela do łaski Bożej, rozbudza pomiędzy nami pewne rozbieżne myśli. Niektórzy mówią, że żydzi nie prędzej będą przywróceniu do łaski aż po dopełnieniu Kościoła, i że żydzi wpierw muszą uznać Chrystusa i t. d. Inni zaś są zdania, że łaska Boża już na nich spłynęła (choć nie wierzą) i że Bóg się z nimi liczy. Którzy mają rację?

Odpowiedź:—Według tego jak my sprawę tę możemy zrozumieć z Pism i z wiadomych faktów, powiedzielibyśmy, że do pewnego stopnia tak jedni jak i drudzy mają rację. Różnica może zachodzić w tym jakie znaczenie przywiązuje ktoś do orzeczenia "łaska Boża". Różne są stopnie łaski Bożej, tak dla żydów, jak i dla chrześcijan.

Jeżeli więc rozchodzi się o przywrócenie Izraela do zupełnej łaski Bożej, czyli do stanu społeczno-

ści z Bogiem, pod nowym przymierzem, na podobieństwo tego jak byli z Nim w społeczności i łasce pod przymierzem zakonu, to do tej łaski i społeczności jeszcze nie doszli i nie dojdą prędzej aż cały Kościół — „lud imieniowi Bożemu” — będzie wybrany i uwielbiony. Dopiero wtedy wypełnią się takie Pisma jak: „Potem się wróć i pobuduję upadły przybytek Dawidowy”; „Po tych dniach postanowię z domem Izraelskim takie przymierze: Dam zakon Mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go i będę Bogiem ich a oni będą ludem Moim. I nie będzie więcej uczył żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo Mię oni wszyscy poznają od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan”. „I wyleje na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na Mnie, którego przebudli i płakać będą . . . gorzko, mówię, płakać będą jako nad pierworodnym”. — Dzie. Ap. 15:16; Amos 9:11-15; Jer. 31:33, 34; Zach. 12:10.

Nikt chyba nie będzie upierał się, że te Pisma już się wypełniły; albowiem żydzi jako naród nie rozpoznali jeszcze Tego, którego przebudli i bardzo dużo jest takich, którym potrzeba mówić: „Poznajcie Pana”. Nie ulega więc wątpliwości, że oni jeszcze nie doszli do tego zupełnego stanu łaski i społeczności z Bogiem. Obiecane im nowe przymierze nie weszło jeszcze w życie, ponieważ Pośrednik tegoż przymierza (uwielbiony Chrystus — Głowa i ciało), nie został jeszcze skompletowany. Gdy to nastąpi, oni zostaną ponownie przyjęci do zupełnej łaski i społeczności z ich Mesjaszem i rozpoczną się zmartwychwstanie dla nich i dla świata, jak to i Apostoł nas zapewnia: „Albowiem jeżeli odrzucenie ich jest pojednaniem (wybranych ze) świata, czymże będzie przyjęcie ich, jeżeli nie ożyciem od umarłych?” — Rzym. 11:15.

Gdy mówimy, że do tego stanu łaski i zupełnej społeczności z Bogiem, Izraelici jeszcze nie doszli, to nie powinniśmy jednak twierdzić, że Bóg jeszcze żadnej łaski im nie okazuje. Gdy zauważymy fakta i okoliczności, przy jakich powstawało Państwko Izraelskie; gdy zauważymy, że pomimo wprost znikomych sił i zasobów Izraelskich, a zawziętych przeciwników okolicznych narodów arabskich, a nawet Wielkiej Brytanii, Izraelici zdołali utrzymać swą niezależność i wzmagają się z nadzwyczajną szybkością, to nie możemy twierdzić, aby łaska Boża nie była im wcale okazywana. Tak fakta te jak i biblijne obliczenia chronologiczne wskazują, że „się już dopełnił czas postanowiony jego i że wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje” (Izaj. 40:2). A więc, na podstawie faktów i niektórych Pism możemy mówić, że stopniowo łaska Boża zaczyna już być okazywana Izraelowi. Chociaż nad ziemią i nad narodami, ciemności zamełu i ucisku wzmagają się, Izraelowi zaczyna przyświecać gwiazda rehabilitacji i niezależności. Czy od ludzi to się stało, czy też od Pana? — Zob. Izaj. 60:1, 2.

Pytanie:—W Szwajcarii wydawane jest pewne czasopismo w języku niemieckim, w którym piszą o powrocie łaski Bożej do cielesnego Izraela; oczekują Mesjasza, którym ma być uwielbiony Kościół Chrystusowy itd. Kierownikiem tego jest A. Poljak,

żyd, teraz wierzący w Chrystusa i ochrzczony, lecz nie w nadziei nagrody duchowej, ale ziemskiej. Jak bracia w Ameryce zapatrują się na tę sprawę?

Odpowiedź: — Wspomnianego czasopisma i artykułu nie znamy, lecz znanych nam jest kilka innych artykułów owego A. Poljaka. Z treści jego artykułów wnosimy, że jest to człowiek szczery, z serca miłujący Boga i Chrystusa, i gorliwie starający się uświadamiać drugich, a szczególnie swych ziomków — żydów, że Jezus Chrystus jest Mesjaszem i że wkrótce Chrystus i Jego uwielbiony Kościół rozpocznie błogosławić tak Izraela, jak i wszystkie rodzaje ziemi.

Zdaje się nam więc, że on sprawuje pewne dzieło Pańskie, będące na czasie dla cielesnego Izraela. Jest to wprawdzie dzieło nieznaczne, może nie tak jasne i dokładne jak być powinno, lecz w każdym razie, jest dobrym początkiem we właściwym duchu, szczególnie dla żydów, ku rozpoznaniu Tego, „którego przebudli”. Że na początku takie głosy nie mają wielkiego posłuchu pomiędzy żydami, nie można się temu dziwić. Oni zawsze byli i dotąd są ludźmi „twardego karku” i „leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu co powiedzieli prorocy”. (Dzie. Ap. 7:51; Łuk. 24:25). Pewne proroctwo zdaje się nawet wskazywać, że głosy tych początkowych posłańców do Izraela nie będą miały w tym narodzie wielkiego posłuchu. Przez proroka Izajasza Bóg mówi, że Izraelowi miała być ogłoszona pociecha, że dopełnił się czas postanowiony jego i że wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje, a zaraz potem mówi, że będzie to „głos wołającego na puszczę” (Izaj. 40:1-3), co w zwykłej mowie oznacza głos poważny ale nie mający wielkiego posłuchu.

Być może, że artykuły A. Poljaka mogą być głosem poniekąd właściwym i na czasie, ale — „wołającego na puszczę”. Nie przeoczamy tego faktu, że wiersz ten miał zastosowanie do Jana Chrzciciela i do pierwszego przyjścia naszego Pana, lecz wierzymy, że ma on jeszcze silniejsze zastosowanie do pewnych poselstw w czasach ostatecznych; albowiem zaraz potem jest powiedziane, że „się objawi chwała Pańska a ujrzy wszelkie ciało społeczeństwa, że usta Pańskie mówiły”, a nieco dalej są obietnice Boże dla Jeruzalemu i dla innych miast Judzkich (Zob. Izaj. 40:5, 9-11). Te obietnice nie wypełniły się po pierwszym przyjściu Chrystusa Pana, ale wypełnią się gdy „z Syjonu przyjdzie Wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakuba”. — Rzym. 11:26, 27.

ZAWIADOMIENIE DO BRACI WE FRANCJI.

Bracia i sympatycy prawdy we Francji, którzyby pragnęli nabyć pewne broszurki i gazetki w języku francuskim, raczą zwrócić się na niżej podany adres, skąd po cenie kosztu mogą otrzymać różne broszurki, gazetki, jak i Pismo Święte w tymże języku. Po bliższą informację co do literatury w języku francuskim, po cennik teiże itp., zainteresowani raczą pisać na adres: Pilarski Th. Felix, 114 Rue Pierre Legrand, Lille (Nord), France.

"Szczęśliwego Nowego Roku"

(Dokończenie ze str. 2ej)

czne nie idzie w parze z powodzeniem i szczęściem doczesnym, ale często rzecz się ma odwrotnie. Zostaliśmy powołani do uczestnictwa z Chrystusem w królestwie (1 Tes. 2:12; Jak. 2:5); lecz powiedziane też mamy wyraźnie, że "przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego" (Dzie. Ap. 14:22). Zatem uciski i doświadczenia nie powinny nam być czymś obcym (1 Piotra 4:12-19). "Albowiem ten chwilowy lekki ucisk nasz sprawuje nam w niezmierzonej obfiteści chwałę wiecznej wagi"; — "a utrapienie teraźniejszego czasu nie znaczący w porównaniu z tą chwałą, która się ma objawić w nas". — 2 Kor. 4:17; Rzym. 8:18.

Takie i wiele podobnych myśli łączy się z naszymi życzeniami noworocznymi.

Redakcja i Wydawnictwo Straży.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że wyszła z pod prasy nowa gazетка "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", Nr. 18. Gazetka nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie proroctw biblijnych. Tematem tej gazetki: — "Świat obrał fałszywą drogę do pokoju".

Koszt tej gazetki jest \$5,00 za tysiąc egzemplarzy i po tej cenie bracia i zgromadzenia mogą zamawiać tyle ile myślą, że będą mogli zużyć. Ci, których nie stać na opłatę a chcieliby mieć pewną ilość w zapasie, aby podać tym, co mogliby się zainteresować prawdą na czasie, mogą na życzenie otrzymać bezpłatnie. Zamówienia prosimy adresować:

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois

ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH Z HOLYOKE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:-

Z przyjemnością dzielimy się z Wami błogosławieństwem otrzymanym na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Holyoke, Mass., w niedzielę, 11-go listopada, 1951 r. Uczestniczyli wszyscy bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych a także wielu z dalszych, jak z Nashua, N. H., z New Yorku, z Jersey City i z innych. Sześciu braci usłużyło wykładami ze Słowa Bożego, ku duchowemu zbudowaniu i wzmocnieniu uczestniczących, a miejscowe zgromadzenie, szczególnie siostry, przygotowały też dla wszystkich pokarm cielesny, czyli wspólny obiad w tym samym budynku. Można było zauważyć ogólne zadowolenie i błogosławieństwo.

Dobrowolne ofiary złożone do puszek przeznaczone, przed zakończeniem, na ogólną pracę Pańską. Polecono również aby przez łamy Straży przesłać wszystkim domownikom wiary chrześcijańsko-bratnie rozdrowienie. Po przeświewaniu pieśni pożegnalnej, uczestnicy rozjechali się, żegnając się serdecznym uściskiem dłoni i najlepszymi życzeniami.

Br. F. O., sekretarz.

Z Detroit, Michigan

Drogo umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Łaska i pokój Boży, niechaj przebywa w sercach Waszych po wszystkie dni żywota.

Niniejszym dzielimy się z Wami błogosławieństwami otrzymanymi na uczcie duchowej, w dniach 17 i 18 listopada, 1951 r.

W tej uczcie uczestniczyli bracia i siostry z różnych miast, tak jak — z Chicago, Ill.; Grand Rapids, Mich.; Cleveland, Ohio; Buffalo, N. Y.; Beaver Falls, Pa.; Essex, Ontario Canada i z wielu innych miejscowości. Ojciec niebieski hojnie błogosławił ludowi swemu, przeto życzeniem wszystkich obecnych było, aby tym podzielić się z wszystkimi, którzy nie mogli wziąć udziału w tejże konwencji.

Do stołu Pańskiego służyło dziewięciu braci. Pokarm duchowy był wielce budujący i na czasie. Były też i cielesne pokarmy, przygotowane przez siostry, przy pomocy braci. Zapewne, że ta konwencja pozostanie w pamięci naszej na dłuższy czas.

Kończąc, życzymy Wam obfitych łask i wytrwania na tej drodze aż do zwycięstwa.

Za uczestników konwencji w Detroit, Mich.—Br. P. L.

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc Styczeń, 1952

Br. L. Buczek—Muskegon, Gr. Rapids, Mich..	6go
Br. A. Hlanda—Stevens Point, Wis.	6go
Br. W. Stec—Covert, Mich.	13go
Br. J. Wojciechowski—Calumet City, Ill.	13go
Br. J. Woźniak—Gary, Ind.	13go
Br. A. Ciupik—South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Kot—Milwaukee, Wis.	20go

Na miesiąc luty:

Br. J. Kot—Muskegon, Grand Rapids, Mich. ...	3go
Br. J. Czajkowski—Stevens Point, Wis.	3go
Br. I. J. Rycombel—Covert, Mich.	10go
Br. W. Stec—Calumet City, Ill.	10go
Br. J. Wojciechowski—South Chicago, Ill.	10go
Br. A. Ciupik—Milwaukee, Wis.	17go
Br. J. Woźniak—South Chicago, Ill.	17go
Br. J. Wojciechowski—Kenosha, Wis.	17go

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ SOBOTĘ:

New York, N. Y. WLIB 1190 kil. od 1:15 do 1:30 po poł.

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil. 4:45—5:00 po poł.
Baltimore, Maryland —	WBMD 750 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od 9:30 do 9:45 rano
Brooklyne, Mass. —	WVOM 1600 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Chicago, Illinois	WGES 1390 kil. od 8:45 do 9:00 rano
Cleveland, Ohio	WSRS 1490 kil. od 1:15 do 1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1340 kil. 5:00:5:15 po poł.
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od 10:00—10:15 rano
Milwaukee, Wis.	WMIL 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLI, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Philadelphia, Pa. —	WJMJ 1540 kil. od godz. 9:15—9:30 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT 730 kil. od 9:30 do 9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano